

ZE ŚWIATA

W głównej tematyce tego numeru, *Media i społeczeństwo spektaklu*, ukazała się ostatnio ważna książka *Śmierć gazet i przyszłość informacji* Bernarda Poulet (wydanie polskie Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011). Stwierdza ona, że temat *śmierć gazet* stanowi już od kilku lat istotną część debaty publicznej w St.Zj.AP, znacznie powolnie przenikając do świadomości społecznej w Europie. Nie będziemy tu referować szczegółowo tej tej dostępnej po polsku książki, ale warto powtórzyć jej tezę główną. Pod naciskiem wyzwań nowej techniki, głównie Internetu, gazety w swym dawnym modelu biznesowym przestały być opłacalne, wiele z nich bankrutuje, inne rozpaczliwie szukają nowego modelu. Nie pomaga przy tym fakt, że od swego zarania Internet rozwijał się w oparciu o paradygmat decentralizacji i nastawiony był na publiczne usługi darmowe; wprawdzie wielkie korporacje usiłują w rozmaity sposób sprywatyzować lub przynajmniej skomercjalizować Internet, ale napotyka to na opór systemowy – zob. np. artykuł *Ekonomia naturalna sieci* w tym numerze. Tak więc wielkim wyzwaniem jest już nie to, jak połączyć prasę z Internetem (ta rewolucja już się nieuchronnie dokonuje), tylko jak połączyć usługi częściowo darmowe, częściowo zaś wysoko płatne i jak – wobec dalszego rozwoju Internetu – rozwiązywać złożone zagadnienia intelektualnej własności informacji i wiedzy.

Innym ważnym wydarzeniem o globalnym zasięgu jest podjęcie tematu *trzeciej rewolucji przemysłowej* przez *The Economist* (wydanie 21-27 kwietnia 2012). *The Economist* poświęca temu tematowi 16 stron artykułu redakcyjnego, w którym podkreśla się, że możliwa jest dzisiaj budowa fabryk w pełni zautomatyzowanych i zrobotyzowanych, z produkcją sterowaną komputerowo oraz znikomymi kosztami pracy ludzkiej, a więc można sprostać wyzwaniu gospodarek wschodzących, np. Chin, przejmując wytwarzanie nowych produktów do nowych fabryk np. w Wielkiej Brytanii. To prawda, że w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu zgromadziliśmy dostateczną wiedzę, aby fabryki takie dzisiaj zrealizować (idea CAD-CAM, computer aided design – computer aided manufacturing, powstała w Laboratorium Serwomechanizmów MIT ok. 1958 roku), ale *The Economist* nie dostrzega w ogóle głębi konsekwencji społeczno-politycznych takiego rozwoju. Rozwój wysokiej techniki już przyczynił się w znacznym stopniu do utraty znaczenia proletariatu oraz upadku t.zw. systemu czy obozu socjalistycznego (przewidywali to, choć ostrożnie to formułując, małżonkowie Tofflerowie w *Trzeciej Fali*, uwierzył im prezydent Ronald Reagan i wykorzystał wysoką technikę dla zwiększenia nacisku na obóz socjalistyczny, zaś przywódcy polityczni tego obozu, w tym Polski, znali tezy Tofflerów i zorientowali się, że znajdują się na pozycji przegranej; natomiast Solidarność, jako związek zawodowy, wcale nie chciała spadku znaczenia proletariatu i dopiero

dzisiaj zdaje sobie sprawę, jak jej historyczny triumf zmienia się w porażkę). Trzecia rewolucja przemysłowa oznaczałaby ostateczną destrukcję proletariatu, a wraz z nią narastanie nowych napięć społecznych wynikających z bezrobocia lub nietrwałości zatrudnienia w usługach.

Napięcia takie już są dość powszechne w krajach rozwiniętych, o czym świadczą protesty młodzieży w Nowym Jorku, Londynie, Madrycie itd. Bezrobocie w tych krajach jest dostatecznie wysokie, aby pracodawcy sektora usług narzucali swoje warunki młodzieży tam się zatrudniającej; prowadzi to do nietrwałości zatrudnienia. Młodzież tam zatrudniona, którą można charakteryzować jako nową klasę *prekariatu*, ludzi nietrwale zatrudnionych, nie ma dobrych perspektyw przyszłości, opóźnia zakładanie rodziny i posiadanie dzieci (co pogłębia demograficzny megatrend starzenia się społeczeństw), nie daje gwarancji spłat zaciąganych kredytów (a banki namawiają do zaciągania ich bez gwarancji wobec innego megatrendu wirtualizacji gospodarki finansowej i jej oderwania się od gospodarki realnej).

Co więcej, nowy prekariat jest przeciętnie dość dobrze wykształcony (wobec jeszcze innego megatrendu umasowienia wykształcenia wyższego, przy czym nie można liczyć, że względu na ok. pięcioletnie opóźnienie w dziedzinie wykształcenia specjalistów, że nastąpi tu jakiegokolwiek zrównoważenie rynkowe podaży i popytu). Jeśli uwzględnić jeszcze nowe możliwości organizacji przez Internet, to w przypadku rozwoju trzeciej rewolucji przemysłowej i wynikającego stąd globalnego buntu prekariatu spełnione są warunki dla nowej wielkiej rewolucji społeczno-politycznej. Nie oznacza to, że taki rozwój jest nieuchronny, trzeba jednak zapytać, czyją to własnością jest wiedza o metodach automatyzacji i robotyzacji produkcji? Rozwój jej był opłacony we wszystkich krajach rozwiniętych w większości ze środków publicznych, zatem wiedza ta powinna stanowić własność publiczną – a więc rozbudowa bezludnych fabryk powinna być odpowiednio opodatkowana, zaś wpływy z takich podatków przeznaczone na tworzenie nowych miejsc pracy, walkę z bezrobociem i nietrwałością zatrudnienia.

Wszystkie te czynniki wskazują, że kapitalizm w swej dotychczasowej, a zwłaszcza neoliberalnej postaci musi się zaadaptować do nowej sytuacji. Tezy o *kryzysie kapitalizmu* są oczywiście niemal tak stare, jak sam kapitalizm, ale z nową siłą i uzasadnieniami pojawiły się po wielkim kryzysie finansowym lat 2007-2009, ze skutkami przeciągającymi się do dzisiaj. Pojawiły się przy tym poważne opracowania analizujące nowe wymiary kryzysu kapitalizmu, zob. np. Wolfgang Streeck, *The Crisis in Context: Democratic Capitalism and Its Contradictions* (MPIfG Discussion Paper 11/15, Max Planck Institut für Gesellschaftsforschung). Nie przedstawiając tego wartościowego studium w szczególności, warto tylko przytoczyć jedno zdanie z (angielskiego tekstu) jego konkluzji: „As we now read in the newspapers almost every day, ‘the markets’ have begun in an unprecedented ways to dictate what presumably sovereign and democratic states may still do for their citizens and what they must refuse them”. Nie ulega wątpliwości, że obecny kryzys kapitalizmu wynika między innymi z rozpasanych postulatów neoliberalizmu domagającego się absolutnej dominacji rynku nad państwem.